

Kartka z pamiętnika Romea po wygnaniu z Werony - William Szekspir „Romeo i Julia”

20 maja

Tęsknię za moją ukochaną Julią. Teraz gdy myślę o śmierci Tybalta, sam siebie zaczynam nienawidzić. Gdybym nie zabił tego nieszczęśnika, mógłbym teraz być przy mojej jedynej. Ale wtedy wydawało mi się, że jeśli nie pomszczę Merkucja, to okażę się tchórzem.

Jeszcze czuję w sobie ten niesamowity poryw gniewu, który jednym ruchem pozwolił obalić łotra, który odebrał mi przyjaciela. Ale ten czyn nie przywrócił życia Merkucjowi, a tylko skomplikował moje. Boże mój, a czasu nie cofnę, bo gdybym tylko mógł, zrobiłbym to bez wahania. Julia tylko przez chwilę gniewała się na mnie, potem mi wybaczyła całkowicie. Tylko prawdziwa miłość jest zdolna do takich aktów miłosierdzia.

Przez całą drogę do Mantui, która stała się teraz moim domem, rozmyślałem o Julii, o tym, co ona teraz robi beze mnie pozostawiona na pastwę jej rodziny robiącej wszystko, by wydać ją za Parysa. Moją żonę! Nie można do tego dopuścić. Będę musiał szybko obmyślić jakiś plan. Miejsce, gdzie zostawiłem Julię, z każdym moim krokiem oddalało się ode mnie coraz bardziej i każdy przemierzony metr ciążył bardziej i bardziej.

Werona wydaje mi się dziś lądem odległym o miliony kilometrów, bo Julii nie ma przy mnie. Jestem ciekaw, jak się ma moja jedyna. Serce aż wrywa się z piersi, by być z nią. Zrobiłbym dla niej wszystko. Czuję się tu bardzo samotny...

Czy jest mi jeszcze pisane szczęśliwe życie? Czy sprawy ułożą się pomyślnie i będę mógł wrócić do Werony? Czy moja Julia, jeśli zajdzie taka potrzeba, wyruszy ze mną, porzucając swoich bliskich, czy będzie umiała dzielić ze mną los wygnańca i potępieńca? Te pytania nie dają mi spokoju i nie pozwalają spać. Wciąż moje myśli zżera niepewność.

Chciałbym tylko wieść spokojne życie z żoną i żeby przeszkody, które wciąż napotykamy na swej drodze, już się nie pojawiły.